№ 165. Łódź, Niedziela 19 czerwca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 l.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 100 na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano .... do 7 wieczorem. ....

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki .... od 5 — 7 wieczorem. ....

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. — — —

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk. 15.—po tekście reklamy mk. 10.—, nekrologi mk. 10—, zwyczajne mk. 7.00 za wiersz nomparelowy jednołamowy.-

Ogłoszenia drobne 2.50 m za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Zawsze ci sami.

Z Westfalji, z Nadrenji, z Saksonji, zewsząd, gdzie w niemieckich kopalniach i fabrykach polski robotnik-wychodźca w walce o kawałek chleba oddaje swój pot i trud obcemu kapitałowi, płyną głosy skargi i rozpaczy naszego ludu. Republikańskie Niemcy, eksploatujące chciwie polską pracę, nie myślą porzucać w stosunku do Polaków utartych dróg przedwojennego hakatyzmu. Rozkwitają na nowo niewygasłe snać tradycje Bismarków i Hohenzollernów, posiadających w swym dorobku takie zdobycze cywilizacyjne, jak słynne „ausrotten", komisje kolonizacyjne, wrzesińskie katownie i wozy Drzymałów.

To, co się dzieje obecnie na terytorjach przemysłowych Niemiec, gdzie robotnicy polscy stanowią zwarte wyspy i wysepki narodowościowe, przechodzi wszelką miarę i pojęcie człowieka XX wieku. Obfite szczegóły nowej martyrologji polskiej, ujawnione m. in. w niedawnej mowie posła Hertza, świadczą, że mamy do czynienia z jednolitą i zorganizowaną akcją szowinistów i hurra — patrjotów niemieckich, na którą przez palce patrzy rząd, którą energicznie i bezwzględnie popiera prawie cała ludność miejscowa, nie wyłączając socjalistycznych związków i stowarzyszeń niemieckich.

Życie robotników polskich w Niemczech stało się istnem piekłem. Po miastach i osadach fabrycznych szaleje jakaś wściekła obława na wszystko, co polskie z ducha i języka. Wysiedlanie masowe rodzin polskich i wyrzucanie ich za granicę Niemiec, usuwanie robotników od warsztatów pracy, krwawe napady na działaczy polskich, demolowanie lokali polskich stowarzyszeń, brutalne szykany i znieważanie na każdym kroku narodowych i religijnych uczuć naszego robotnika, — oto są bohaterskie czyny hakatystycznej czarnej sotni, którym — podkreślamy — nie przeciwdziała wcale „republikański" i „demokratyczny" rząd dr. Wirtha.

Przebiera się doprawdy miara cierpliwości polskiego wychodźcy. Traktowany od lat wielu jako polnisches Vieh przez ten „wielki" naród, który bał się podobno tylko Boga, robotnik nasz, walczący ciężko o codzienną egzystencję, znosić musiał wiele z zaciśniętemi zębami, gdyż po stronie niemieckich kulturtraegerów była opancerzona pięść, bagnety i policja, po naszej zaś — tylko nieważkie i nieważne dla ciemięzców poczucie odrębności narodowej, strzeżone zazdrośnie gdzieś w głębi serc. Ale tak mogło być kiedyś. Dziś jest inaczej.

Wszak mamy już Polskę nietylko tam, „gdzie biją wierne serca jej synów", ale mamy ją także na karcie Europy. I Polska ta posiada swe poselstwa i konsulaty, posiada swój rząd, sejm i głos, może znaleźć środki i siłę do poskromienia wojowniczości hakatystycznych bandytów, poszukujących odwetu na bezbronnej ludności polskiej za pola Marne'y, traktat wersalski, Poznańskie, Pomorze i G. Śląsk.

Nikczemne brutalstwo rycerzy wszechniemieckiego zakonu policzkujących polskie kobiety za rozmowę w języku ojczystym, haniebne wybryki różnych heimatstreuerów, teroryzujących i prześladujących polskiego robotnika, za to tylko, że śmie głośno być Polakiem, cała ta cofająca nas w mroki barbarzyńskiego średniowiecza antypolska heca w środku Europy — musi wywołać w Polsce nietylko sprawiedliwą i bardzo głośną ocenę, ale — wślad za nią—błyskawiczną, energiczną i dotkliwą dla spadkobierców raubritterstwa reakcję.

Nie propagujemy i nie propagowaliśmy nigdy haseł nienawiści i ucisku narodowościowego. Jeśli chodzi o ludność niemiecką, uczciwe jej żywioły w odzyskanych przez Polskę dzielnicach zachodnich nie mogłyby chyba temu zaprzeczyć. Ale gdy gra idzie o los i życie tysięcy obywateli polskich, znajdujących się w granicach Niemiec, a oddanych na pastwę samowoli band rozbójniczych, operujących pod urzędowym niemal protektoratem, zdecydujemy się, jeśli inne środki zawiodą, porzucić ewangeliczne zasady o „miłowaniu nieprzyjaciół" i nieprzyjaciołom tym potrafimy pokazać—pazury.

Od rządu naszego domagamy się natychmiastowej i energicznej interwencji dyplomatycznej. Jeśli to nie poskutkuje i masowe pogromy robotników polskich nie ustaną — koniecznością będzie przystąpić do akcji odwetowej względem zamieszkałych w Polsce Niemców. Ten bardzo bolesny dla nas, bo wbrew naturze naszej idący krok zdoła niezawodnie uśmierzyć awanturniczy zapał westfalskich i saskich obrońców Deutschlandu.

B. D.

Przeciw Turcji.

Król Konstantyn grecki wydał rozkaz do wojska, w którym zapowiada, iż nie wróci do kraju, aż nie uwolni „ziem i miast greckich, zagrabionych kiedyś przez krwiożerczych sułtanów". Jest to zatem uroczyste proklamowanie dalszej wojny z Turkami. Słowa króla odbiły się znamiennem echem nad Bosforem i tamtejsi Turcy zapytują, czy zapowiedź jego nie odnosi się także do Konstantynopola.

Oczywiście Grecja nie mogłaby myśleć o szerokich przedsięwzięciach antitureckich, gdyby nie rachowała na pomoc Anglji. Dotychczas gabinet londyński nie powziął oficjalnie decyzji wojennej, atoli niektóre jego kroki zdają się wskazywać na zamiary poparcia Grecji w jej akcji zbrojnej. Według wiadomości z Londynu, lada dzień ma przybyć do Konstantynopola eskadra angielska, która ma wspierać działania wojsk greckich na wybrzeżach Azji Mniejszej i ochraniać ich transporty. Dzienniki angielskie podają te wiadomości z pewną niechęcią i obawą, gdyż wcale im się nie uśmiecha perspektywa nowej wojny, która da się mocno we znaki finansom państwa; niewątpliwie i gabinet zdaje sobie doskonale z tego sprawę, niemniej jednak sytuacja w zachowaniu Azji tak się przedstawia, iż préstige angielski jest tam poważnie zagrożony - zachodzi potrzeba stanowczych kroków.

Na całym azjatyckim wschodzie Anglja ma kłopoty z żywiołem muzułmańskim. Jeżeli pozwoli kemalistom tryumfować w Azji Mniejszej, niezawodnie doczeka się w bliskiej przyszłości jeszcze większych kłopotów.

Wrzenie w Indjach.

Dzienniki francuskie notują od czasu do czasu wieści, z któremi nie można spotkać się oczywiście w prasie angielskiej, a mianowicie wieści o groźnej dla Anglji sytuacji politycznej w Indjach wschodnich. W tych dniach np. korespondent dziennika „La Libre Parole" telegrafuje doń z Kalkutty, co następuje: „Długa podróż, jaką odbyłem po Indjach, pozwoliła mi wejść w kontakt z najróżnorodniejszymi żywiołami ludności tubylczej. Otóż na podstawie informacji, tam zdobytych, mogę twierdzić z całą pewnością, że po kilku miesiącach, potrzebnych do dokończenia przygotowań, prowadzonych bardzo systematycznie, wybuchnie gwałtowna i powszechna rewolucja, która panowanie angielskie w Indjach raz na zawsze zakończy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa".

Niesłychanie fałszywy krok ze strony rządu angielskiego, jakim było mianowanie żyda wicekrólem Indji, wybuch tej rewolucji z pewnością przyspieszy.

W sprawie aprowizacji G. Śląska.

WNIOSEK NAGŁY

Pos. Chądzyńskiego i Kol. z Klubu NPR.

Od chwili ustanowienia Komisji Koalicyjnej na G. Śląsku i objęcia przez nią zarządu tym krajem, rząd polski znacznie przyczynił się do aprowidowania ludności Górnośląskiej, wysyłając tam co miesiąc liczne transporty zboża, ziemniaków i tłuszczów.

Gdy wybuchło powstanie na Górnym Śląsku, rząd pod presją niektórych państw Koalicji zamknął szczelnie gra-

nicę między Państwem Polskiem a G. Śląskiem, nie przepuszczając na Śląsk już nie tylko ochotników do armji powstańczej i broni, lecz i transportów żywności. Stan ten trwa już sześć tygodni. Polska ludność G. Śląska narażona jest wskutek tego na głód i liczne cierpienia, szczególniej ludność robotnicza.

Gdy najlepsi synowie tej ludności krwawo walczą o przyłączenie swego kraju do Rzeczypospolitej, to jednocześnie ich matki, żony i dzieci znosić muszą głód z powodu rządu tejże Rzeczypospolitej, który zamknął granicę dla transportów aprowizacyjnych. Wśród ludności Górnośląskiej zaczyna się budzić słuszne rozgoryczenie do Polski, które może mieć groźne i niepożądane następstwa. Niezadowolenie ludności wskutek braków aprowizacyjnych, starają się wyzyskać także komuniści Górnośląscy, by szerzyć anarchję.

Wobec powyższego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd,

1) by natychmiast otworzył granicę Górnośląską dla transportów aprowizacyjnych i gospodarczych,

2) by natychmiast skierował na G. Śląsk ilość zboża, ziemniaków i tłuszczów, wystarczającą do całkowitego zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych tamtejszej ludności.

Wnioskodawca.

Warszawa, d. 14-IV-1921 r.

Na pograniczu polsko-sowieckiem.

(Korespondencja własna).

Ciekawy wielce obraz przedstawiają obecnie stosunki, jakie wytworzyły się na północnem pograniczu polsko-sowieckiem. Pozwolę sobie tutaj przeto rzucić na nie nieco światła przy pomocy faktów.

Kraj tu ciężko przez wojnę nawiedzony.— Są to już ślady wojen naszych. Ale jeśli kto sądzi, że znajdzie tylko zgliszcza — zaiste dozna radosnego zawodu. Wszystko — literalnie wszystko odbudowane. Całe wsie lśnią białością świeżych belek, ozłacają je strzechy słomiane — a nigdzie tak pięknie dachów szyć nie umieją. Chłop brał drzewo z lasów—za bolszewików legalnie — za nas mniej legalnie — brał i budował. Budował dla siebie, dla syna, potem na sprzedaż chałupę postawił. Wprawdzie urząd budowlany rozsyłał groźne zakazy wznoszenia domów bez zatwierdzonych planów, ale.. każdy wolał mieć chałupę, niż owe plany — no i ma! Dobre, że ma, bo choć mu ciepło przynajmniej.

Głód tu panuje. Chleb robią z wrzosu tłuczonego z paprocią — placki z pokrzywy — oto pokarm. Ludzie od tego pożywienia puchną, dostają wrzodów — strach pomyśleć. Pomocy — pomocy! Wierzyli, że ją da bolszewik — nie dał. Wierzyli, że da ją Polska... A „ty Polsko tak bogata, że wyżywić mogłabyś pół świata".

Z Wilna wywożą do Rosji sól, za którą otrzymują chleb, skórę, futra, czasem złoto i biżuterję. Na wschód od Mołodeczna na porządku dziennym są napady, rabunki, formalne bitwy.

Bandy wpadają w nasze rubieże — padają strzały, bywają trupy. Banda wybiera miejsce dobre. Chwyta konie, krowy, a uprowadziwszy je po zagranicę, wysyła parlamentarjusza po okup w słoninie, soli, cukrze itd.

Pod grozą napadów żyją ludzie z dnia na dzień. W miasteczku Radoszkowicach, nie minie doba bez alarmu. Myślałbyś powróciły czasy Jurandów ze Spychowa — boć w sąsiedzkich stosunkach wiadomo—wet za wet. Tylko, że z naszej strony idą tam nie po łup, lecz najczęściej po zemstę, zapuszczają się głębiej w nieprzyjacielskie dzierżawy i toną w nich. Może zginą gdzieś w krwawej potyczce powstańczej? może zasłyną jako odrodziciele Rosji czy Białorusi. Obcy są nam ci ludzie— obcy, bo już pragniemy wytchnienia, spoczynku.

Białostocczanin.

Dochody Ministerjum Skarbu.

Ogłoszono dochody Min. Skarbu w miesiącu styczniu 1921 r. w porównaniu z całym rokiem 1920 w b. zaborze rosyjskim i w b. zaborze austrjackim:

	styczeń 1921 r.	Rok 1920
	w miljonach	
1) Podatki bezpośrednie	176·4	763·3
w tem podatek przemysłowy	68	229
podatek od zysków wojen.	42·7	205·4
2) Podatki pośrednie spożywcze	141·7	657·6
3) Cło	111·8	653·3
4) Monopole	293·8	1·876
5) Opłaty stemplowe	164·8	745

Jak widzimy, już styczeń pod względem podatkowym pokaźnie się przedstawia w porównaniu z rokiem zeszłym. Monopol tytoniowy osiągnął w r. 1920 czysty zysk 1·4 miljarda marek, acz w r. 1920 wpłynęło tylko 263 miljony. Monopol spirytusowy wykazuje około miljarda. Szkoda, że każdy z monopolów: spirytusowy, tytoniowy, cukrowy, soli, loterji i sacharyny nie wyjaśnia się odpowiednim, ściśle handlowym bilansem.

O pomoc dla jeńców wracających z Bolszewji.

W uskutecznieniu planu o repatrjacji opracowanego przez polską delegację w komisji mieszanej repatrjacyjnej w Moskwie, wyruszy z Moskwy około 20 bm. transport z jeńcami cywilnymi i internowanymi. Celem przyspieszenia dotychczasowego tempa repatryjacji i i ułatwienia jaknajwiększej liczbie uchodźców powrotu do kraju przed zimą, Min. spr. zagr. poczyniło starania dla wykorzystania drogi wodnej przez Bałtyk dla północnej Rosji i przez morze Czarne dla Rosji południowej.

Wskazanym by było, aby przez osoby zainteresowane, jakoteż społeczeństwo wykorzystana została możność przesyłania do Moskwy drogą przez polską delegację repatrjacyjną w Warszawie produktów niezbędnych, które mogą być skierowane bądź pod wskazanym adresem, bądź do uznania delegacji polskiej w Moskwie. Dla ułatwienia wysyłek delegacja polska repatrjacyjna w Warszawie zarządziła sporządzanie gotowych już paczek z żywnością, które mogą być nadawane i ekspedjowane pod podanym adresem.

Rolnictwo, koleje, przemysł.

(Opinje sfer rządowych).

Odbyła się w prezydjum Rady Ministrów narada z przedstawicielami prasy poświęcona sprawom naszego życia gospodarczego w chwili obecnej z udziałem prez. Witosa i ministrów: rolnictwa, kolei i przemysłu, którzy udzielali wyjaśnień.

Według więc ministra rolnictwa rolnictwo staje na mocnych podstawach. Liczba odłogów z 7 miljonów mórg (z końcem wojny) zmalała do 1,5. W Kongresówce odłogi znikły zupełnie z wyjątkiem pow. Białostockiego i Hrubieszowskiego. Pomoc rządowa dała rolnikom 60,000 koni, 480 pługów motorowych, 3 tys. wag. zboża siewnego i 4 tys. ziemniaków. Razem obsiano 678 tys. hektarów więcej niż w r. ubiegłym urodzaj zaś przewidywany jest o 60 proc. wydatniejszy niż w r. ub. Jest pewność, że w roku bieżącym obejdziemy się bez dowozu zboża z zagranicy.

Minister przemysłu oświadczył, że przemysł też wykazuje znaczne postępy w wytwórczości. Świadczy o tem choćby to, że w r. ub. liczba robotników z liczby 266 tys. podniosła się do 340 tys., co stanowi 60 proc. (przedwojenna liczba 530 tys.) Przemysł włókienniczy w czasie wojny spadł do 10 proc. dawnego, obecnie osiągnął 60 proc., a produkcja oblicza się na 10 miljard. mk. miesięcznie, z tego 20 proc. na wywóz.

Kolejnictwo, zdaniem ministra Jasieńskiego, wprowadziwszy z dn. 1 czerwca r. b. nowy rozkład pociągów, zwiększający w dwónasób ilość pociągów, wykazuje zwiększenie o 8 miljardów dochodów z kolei dzięki podwyższeniu o 150 proc. taryf towarowych, co jeszcze się wzmoże po wprowadzeniu od 1 lipca także podwyżki taryf osobowych o 50 proc.

Opinja sfer rządzących wskazuje, że naogół wszelkie dane są po temu, iż coraz pewniej możemy patrzeć w jutro! Stosunkowo krótki okres czasu od chwili ustania działań wojennych wykazuje na każdem polu postępy pocieszające. Przedewszystkiem wzrasta produkcja i co najważniejsza podnosi się wydajność pracy.

O pracę dla zdemobilizowanych.

Z kół zdemobilizowanych żołnierzy otrzymujemy następujący artykuł:

Wiele się mówi o potrzebie pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy. Wszyscy mają tylko litość dla tych, co poświęcili swe życie w obronie ojczyzny. Powstało nawet sporo różnych komitetów dla okazania pomocy tym nieszczęśliwym, pozbawionym środków do życia. Jeżeli chodzi o władze wojskowe w tym wypadku, to te pomocy wydatnej nie okazały, to samo tyczy się i innych urzędów państwowych, które wprost niechętnie odnosiły się do tej szarej braci żołnierskiej. A przecież jeżeli chciałoby się okazać pomoc, to nie sprawiałoby to wielkiej trudności, ponieważ w naszych państwowych urzędach pracują różni pracownicy, którym naprawdę praca ta nie jest potrzebna. Jest tam bardzo spora liczba panienek, których rodzice mogą im dać utrzymanie, jest i sporo takich, które pracę tą traktują jako rozrywkę z nudów, dzięki tylko protekcji naczelników poszczególnych oddziałów, są i mężczyźni kawalerowie, którzy mają domy i mogą się utrzymać z dochodów. Jednym słowem są tacy, którzy nie powinni zajmować miejsca tym, którym się praca słusznie należy.

Kiedy wróg zagrażał granicom Państwa naszego, to ci nędzarze porzucili rodziny, żony i dzieci, starców, których mieli na utrzymaniu i ruszyli na wezwanie Naczelnego Wodza, wtenczas obietnic było wbród, były słowa pociechy, zapomogi, matki chrzestne, koła polek, koła patrjotek.

A najwięcej to już obiecywali ultrapatrjoci, którzy obawiali się o swoje wypchane kiesy. Wszyscy obiecywali na wyścigi, co im tylko ślina przyniosła na język.

Dzieci robotnicze, ci dzielni wojacy, ci dzielni naprawdę patrjoci, bili wroga, marli pod wrażymi kulami, — ze śpiewem na ustach zmagali się z dzikim i barbarzyńskim wrogiem. Nie tylko pod Warszawą, Radzyminem ale od pierwszej chwili sami ruszyli na głos sumienia w szeregi walczących o Wolną i Niepodległą „Polskę". Wierzyli, że ona zmartwychwstanie, nie żądali niczego, nie pytali się o nic... i szli. Trzeba być żołnierzem, by wiedzieć, co to jest być opuszczonym i pozostawionym samym sobie. Niech ci co tak od strachu przed wrogiem pięknie deklamowali wniknę w położenie obecne tych nędzarzy, którzy niczego obecnie od społeczeństwa nie potrzebują jak tylko pracy,, marzeniem i bóstwem ich jest dostać zajęcie, pracować i żyć, nie skarżą się, nie mają urazy do Polski, bo wiedzą, że biedna

Noc w Oleśnie.

(Ze wspomnień powstańca).

II

Za pierwszym strzałem posypały się inne. Początkowo pojedyńcze, po kilka, kilkanaście, to z tej, to z tamtej strony, raz cichnąc, potem znowu w prawdziwą salwę przechodząc, po której charakterystyczne „tykanie" karabinów maszynowych się rozległo, aż wreszcie całe przedpole rozgorzało strasznym ogniem, a kule jak—osy dokuczliwe, koło uszu bzykać zaczęły. Zwłaszcza na drodze opolskiej, koło cmentarza, wzmogła się piekielna muzyka. Tam pracował niestrudzenie ciężki kulomiot, ziejąc co chwila dziesiątki śmiercionośnych posłańców pod las, skąd zbliżał się wróg. Po obu stronach rozrzuceni „chłopcy" spoglądali z lubością na swoją „maszynkę" i śledząc kierunek jej strzałów raz za razem pociągali za cyngiel, by nie dać się jej zawstydzić.

O kilka kroków oparty o drzewo, stał ich ulubiony dowódca ppor. Schuster bezbronny z trzcinką jedynie w dłoni, którą kierunek nadawał, piorunując równocześnie bez przerwy, ot tak po swojemu.

„Łaziki przeklęte, wam żydom brody golić, a nie proch wąchać. pierony! Widzicie, pierony, te czarne punkciki w zbożu?" Huk strzału armatniego zagłuszył dalszy wylew świętego oburzenia „arcypierona". Czarne punkciki wśród zboża znikły, jakby je kto zdmuchnął, natrętne osy przestały na chwilę bzykać i drażnić uszy, za to w centrum silniejszem echem „Krystyn" się odezwał.

Bez czapki, w zielonej koszuli jedynie, stał dowódca reduty, od jego nazwiska ochrzczonej, oparty o zrąb mostu kolejowego, który swem położeniem wyniosłem i silną obsadą za barykadą z kamieni dominował nad całem przedpolem. Byle tylko przeciwnik ze zbóż się wychylił wnet pluł nań „Krystyn" deszczem ołowianym i do cofnięcia się zmuszał. Spokojny, zrównoważony kierował ogniem, jak gdyby nie na pozycji, lecz na mównicy się znajdował. Bo publicystą był z zawodu.

Dziś atak na redutę był silniejszym, niż zwykle. Kule uderzały z głuchem echem o żelazne spojenia mostu, przeskakiwały z kamienia na kamień, lub ścinały gałęzie obok stojących drzew. Całemi salwami obrzucali Niemcy most, skierowawszy nań ponadto 3 karabiny maszynowe.

Biada temu, kto nieostrożnie uchylił się z poza osłon reduty. Nielitościwa władczyni wszechjestestwa, śmierć, czyhała na każdym kroku, ofiar szukając. Lecz „Krystyn" stał nieugięty, jedynie zbyt gorączkowy ogień miarkował.

A ten nie ustawał. Przeciwnie wzmagał się jeszcze bardziej. Jak się okazało, celowo. Bo oto w oddali na torze kolejowym czarna plama, która, zbliżając się, rosła z minuty na minutę. „Krystyn" wytężył wzrok, pragnąc nim przebić półcienie nocy, dłoń przyłożył do czoła, wpatrywał się w przestrzeń, wreszcie — z jego ust wyrwało się przekleństwo: „Psiakrew, pancerni..".

Na krótką chwilę ścichnął trzask karabinów, zamilkła „maszynka" na moście i zrobiło się cicho, że przyspieszony oddech „pieronów" mógłbyś usłyszeć. Bo też prawdziwe „pierony" byli, ci obrońcy mostu-reduty.

Widząc toczącego się ku nim przeciwnika, całego okutego w żelazo i mającego bluznąć lada chwila deszczem pocisków, gotowali się do śmiertelnej obrony, wiedząc, że z oddali żadnej mu szkody wyrządzić nie mogą. Ale godnie przyjąć go chcieli. Tylko chwili sposobnej czekali, wierząc, że i z tej opresji wyjdą zwycięsko.

Zaś potwór żelazny toczył się powoli, dysząc ciężko, i po chwili ukazał się w całej swej okazałości. A strasznym był, czerniąc się otworami małych okienek, które lada chwila śmierć miały ponieść między bohaterskich reduty obrońców, znieść ich z zajmowanej placówki i wrogowi wstęp do serca miasta otworzyć.

Cisza trwała już dłuższą chwilę, sekunda wiekiem się wydawała. Potwór stanął opodal mostu, zaczął się jakby ożywiać—czasem głos jakiś doleciał, jakiś zgrzyt, stuk, potem nastała znów cisza, aż wreszcie huk przeraźliwy rozdarł powietrze i na most spadł deszcz ołowiany. W tej chwili poruszył się „Krystyn" i, zakrzyknąwszy: „ognia, chłopcy tylko spokojnie" — skierował broń na tor kolejowy. Maszynki zaczęły grzechotać, ogień karabinowy wzmógł się do niebywałych rozmiarów, co moment rozlegał się głuchy huk, który tysiącznym echem rozchodził się po okolicznych lasach. To granaty ręczne rozpoczęły swą pracę. Nastał zgiełk do nieopisania, kule i odłamki żelaza ze świstem przeszywały powietrze, powodując coraz większe jego drgania. Pod niebo wytrysła jedna i druga rakieta, pragnąc oświecić w mrokach drzew tonącą część mostu, kiedy nagle z prawej strony toru podniósł się przeraźliwy krzyk, ciemne postacie wyłoniły się ze zbóż i skokiem zbliżać się poczęły ku pociągowi. To I kompanja ruszyła do ataku. Na czele leciał jej dowódca, straszliwy koczor, z rozwianym włosem z karabinem w jednej, granatem w drugiej ręce. Na prawo i lewo sypał piorunami, zachęcając swój oddział do wytrwania w ulewie żelaza, a zbliżywszy się do pancerki, obsypał ją dziesiątkami granatów. Równocześnie jakby straszny grzmot wstrząsnął ziemią. Każdy odetchnął, słysząc, że artylerja zaczęła pracować.

(d. c. n.)

i dziś dać im nic nie może, ale mają prawo żądać pracy i żądają. Niech władze się postawią na głowie, pracę dla nich znaleźć muszą. Należy rozpocząć regulację rzek, roboty kanalizacyjne i publiczne, które są niezbędne.

Kto chronił kraj wewnątrz od anarchji, kto walczył z żywiołami wywrotowemi na naszej ziemi, kto szedł na krwawy bój, kogo najwięcej zginęło, czyje rodziny umierają z głodu i niedostatku, czyje się leją łzy z rozpaczy, tego który nas zasłaniał swą piersią przed wrogiem i który podczas swej spokojnej pracy przy warsztacie budował Polskę i niweczył zamiary wrogów wewnętrznych! On to czynił, żołniyrz—robotnik lub syn robotnika, a dziś gdy wyciąga rękę po pracę, powiadają mu, że pracy niema. Jałmużną się on brzydzi. Białe i Czerwone Krzyże niech tu rozwiną intensywną akcję w kierunku wyszukania pracy. Niech całe społeczeństwo idzie im z pomocą. Niech w pierwszem rzędzie kapitaliści i fabrykanci postarają się uruchomić więcej maszyn, by tym sposobem zatrudnić potrzebujących pracy b. żołnierzy. Na urzędach państwowych pracuje sporo byłych niemieckich szpicli i urzędników. Pracują też b. czynownicy rosyjscy. Dla wszystkich znajdzie się w Polsce zajęcie, tylko nie dla Polaka, obrońcy kraju.

I wierni synowie Ojczyzny mrą z głodu, nędzy i niedostatku, a wrogowie się tuczą, tak niemieccy jak i byli carscy służalcy, których się faworyzuje. Takim śmierć winna być u nas pisana, a nie opieka.

a. k.

Z życia pracującej inteligencji.

Uchwały Zjazdu delegatów pracowników sądowych.

IV Zjazd delegatów pracowników sądowych b. Królestwa Kongresowego i Kresów, uchwalił następujące rezolucje:

1) Uznać, że sporządzony przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt kategoryzacji urzędników sądowych uwzględnia tylko częściowo słuszne i uzasadnione żądania pracowników sądowych.

2) Intendenci gmachów Sądów Okręgowych (w projekcie pominięci zupełnie) winni być zrównani w kat. płac z równorzędnymi w projekcie kategoryzacji.

3) Aczkolwiek projekt ministerjalny nie wymienia daty, od której miałyby obowiązywać ustalone w nim zasady, koniecznem jest wyraźnie zaznaczyć, że zasady tegoż projektu winny być przyjęte ze skutecznością od dnia 1 lipca 1920 r.

Powstałe od dnia 1 lipca 1920 r. różnice w wymiarze płac, winny być pracownikom sądowym niezwłocznie jednorazowo wypłacone.

4) Na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy kategoryzacji urzędników sądowych w myśl przytoczonych wyżej postulatów — pracownicy sądowi gotowi są czekać do dn. 6 lipca 1921 r. (do godziny 4 po poł.), po bezskutecznym zaś upływie tego czasu będą uważali siebie za uprawnionych do jaknajdalej idącego zamanifestowania swego stanowiska.

O siły fachowe w służbie państwowej.

Żądania sędziów, domagających się podwyżki płac w sądownictwie, zostały, oczywiście, poparte przez całą prasę. Żądania są słuszne, położenie wprost groźne. Sądownictwu w najbliższym czasie grozi brak ludzi, bo najgorzej uposażony adwokat ma budżet dochodowy większy od członka magistratury sądowej. Łatwość przerzucenia się z magistratury do palestry będzie skłaniała do zmiany zawodu, a tymczasem młodych sił na zmianę niema. Położenie jest więc najbardziej naglące w zakresie służby sprawiedliwości. Ale nie należy sądzić, że w innych dziedzinach dzieje się lepiej. Fachowcy ustępują stopniowo i z innych urzędów. Ministerstwo przemysłu i handlu traci raz po raz wybitne siły fachowe, które zajmują wybitne stanowiska w handlu, przemyśle, finansach. O wpływie sił świeżych również nie może być mowy. Urzędy gospodarcze podobnie znajdują się pod ciągłą groźbą utraty najniezbędniejszych pracowników. Służba państwowa dziś już nikogo nie nęci, a tych, którzy w niej jeszcze trwają—odstrasza.

Budżet państwowy jest bardzo daleki od związania końca z końcem. W tych warunkach trudno o radykalne rozwiązanie kwestji niskich płac urzędniczych. Ale i cała kwestja płac w urzędach państwowych ma organiczny defekt, który uniemożliwia jej sanację, bo przy złym systemie płac państwo musi dźwigać olbrzymi ciężar, zwiększający się w stopniu oczywiście nieproporcjonalnym do zagrażającej mu szkody z chwilą, gdy państwo chce choć w małej części złemu zaradzić.

Tabela płac urzędniczych jest wadliwą do niemożliwości. Dopóki się jej nie przekreśli, nic się nie da zrobić.

„Kurjer Polski" w tej sprawie pisze:

Zaprowadźmy kilkunastostopniową o szerokich różnicach skalę płac dla kilkunastu tysięcy fachowców na stanowiskach samodzielnych, a będziemy mogli bez poważnego uszczerbku dla skarbu opłacić naszych sędziów, prokuratorów, dyrektorów departamentów, inżynierów, ekonomistów, bez których się obejść nie możemy, a którzy nam uciekają, bo uciekać muszą. Tam, gdzie jest olbrzymia skala różnic w uzdolnieniu i w ważności dla państwa wykonywanej pracy, musi tym różnicom odpowiadać również szeroka skala płac.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych w Małopolsce.

Sejm uchwalił nagły wniosek w sprawie noweli do ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych w b. zaborze austrjackim. Sprawa ta ma bardzo wielką doniosłość dla licznych rzesz urzędników prywatnych w Małopolsce — do niedawna ubezpieczonych było w lwowskiem Towarzystwie urzędników prywatnych około 7000.

Według noweli, znosi się zupełnie klasy płacy, a postanawia się, że ubezpieczenie zaczyna się od 3,000 mk. rocznie, t. zn. że kto pobiera mniej, tego liczy się tak, jakby miał 3,000 mk. rocznie, a sięga do 60,000 mk. rocznie. Ci, którzy mają więcej, niż 60.000 mk. rocznie, należą do ubezpieczonych z kwotą 60.000 mk. rocznie. Czas wyczekiwania skrócono z 10 lat na 6 lat. Jeżeli dzieci są zupełnie niezdolne do zarobkowania, to nawet ponad 18 lat mają prawo do dodatku na wychowanie. Osoby zupełnie nieudolne, np. pozbawione obu nóg, mają prawo do osobnego dodatku, który wynosi połowę ustawowego świadczenia. Nowela dopuszcza do dobrowolnego podwyższenia świadczeń przez zakupno lat, to znaczy, że osoby starsze, wstępując do jakiegoś zajęcia, mogą dopłacić tak, aby im się więcej lat liczyło, albo też przez opłacanie wyższego ubezpieczenia.

Najważniejsza jednąk zmiana dotyczy dodatków drożyźnianych do rent.

Sprawy robotnicze.

Zebranie dozorców domowych i fabrycznych.

Jutro, o godz. 2 po poł., w lokalu P. Z. Z. (Główna 81), odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków P. Z. Z. dozorców domowych i fabrycznych. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Z P. Z. Z. „Praca".

W poniedziałek, t. j. jutro, o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów i poborców Zw. „Praca" w lokalu własnym ul. Główna 31. Przedmiotem obrad będzie sprawa strajku w fabryce M. Silbersteina i inne, bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich delegatów jest konieczna.

Kącikiem.

Brud i brud wszędzie.

Strajk dozorców przedłuża się w nieskończoność. Brud w mieście, zmyty częściowo ostatniemi opadami, zwiększa się znów i zaraża powietrze, które i bez tego nigdy w Łodzi nie było czystem.

To łemy w atmosferze niechlujstwa, i to w porze najpodatniejszej do wybuchu i rozwoju wszelkich chorób epidemicznych.

Mało tego — brud i niechlujstwo, i to w wysokim stopniu, panuje również w sklepach z artykułami spożywczemi. Uczucia wstrętu doznaje się patrząc na wystawy sklepowe pełne owoców, pieczywa itp. artykułów, obsiadłych przez istne roje much. A przecież te muchy, to przybysze z rynsztoków, ustępów i śmietników a więc obfitują one w zarazki, groźne dla zdrowia ludzkiego!

I cóż na to wszystko władze nasze? Czy nie zdobędą się na wydanie surowego nakazu, aby w mieście i w sklepach z artykułami żywnościowymi przestrzegano zasady hygieny?

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na antysanitarny stan miasta i niestety, jak dotąd, bez skutku.

X. X.

W sprawie podatku dochodowego.

Ostatnio uchwalona nowela do ustawy o podatku dochodowym wprowadza szereg zmian w normowaniu wysokości podatku. Przytaczamy tu ważniejsze.

Maksymalny roczny dochód wolny od podatku wynosić będzie w Łodzi 14 tys. mk. (było 12 tys. mk.)

Płaca zarobkowa, o ile nie wyniosła w roku zeszłym więcej, niż 40,000 mk. rocznie, będzie opodatkowana w połowie, płaca ponad 40,000 mk. do 100,000 mk. w stosunku sześć dziesiątych, zaś płaca ponad 100,000 mk. w stosunku siedem dziesiątych. Dotychczas wszystkie zarobki miały być liczone w stosunku siedem dziesiątych, — nowela poczyniła więc ustępstwo na rzecz tych robotników, urzędników, nauczycieli, którzy w roku zeszłym otrzymali mniej, niż 100,000 mk. wynagrodzenia. Tu zaznaczamy, że najniższy zarobek robotnika w przemyśle włóknistym według obliczeń przemysłowców wyniósł w Łodzi w roku ubiegłym 20,662 mk. 80 fen., a najwyższy zarobek 40,909 mk. 20 fen.

Robotnik, który w r. 1920 zarobił 30,000 mk. powinien był według ustawy dawnej zapłacić podatek od siedem dziesiątych zarobku czyli od sumy 21,000 mk., co wyniosłoby 963 mk podatku. Obecnie na podstawie noweli zapłaci podatek od pięć dziesiątych swego zarobku czyli od 15,000 mk. i jego podatek wyniesie tylko 496 mk.

Robotnik, który w r. 1920 zarobił 48,000 mk. powinien był według ustawy dawnej zapłacić podatek od siedmiu dziesiątych zarobku czyli od sumy 33,600 mk. co wyniosłoby 2,108 mk. Obecnie podatek będzie liczony temuż robotnikowi od sześciu dziesiątych jego zarobku czyli od 28,800 mk. i jego podatek wyniesie teraz 1680 mk. Widzimy więc, że zniżka podatkowa dla tych, którzy zarobili w roku zeszłym mniej, niż 40,000 mk. jest bardzo znaczną i zniżka ta obejmie olbrzymią większość robotników łódzkich natomiast mniej zyskują na noweli ci, co zarobili w roku zeszłym od 40,000 do 100,000 mk. (drukarze, monterzy itd.)

Ustawa dawna przewidywała ulgi podatkowe dla utrzymujących rodziny, o ile ich dochód roczny nie przekroczył 24.000 mk. Nowela sumę tę podwyższa do 45.000 mk

Podatek gruntowy.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu zapadła uchwała, aby podatek gruntowy i podymny podnieść o 900 proc. Podatek ten dotyczy wsi.

Pacyfikacja.

I znów, ślązaku, składasz broń,
Bo tego pono żąda stanu racja,
A choć ci gniewem pała skroń,
Cicho, ślązaku, wszak pacyfikacja!

Niewinna polska płynie krew...
Hej, chwyta człeka warjacja.
Straszny prusaka zemsty siew...
Cicho, ślązaku, wszak pacyfikacja!

Lloyd George zapewne będzie zdrów,
Bo to najlepsza dlań kuracja,
Gdy będzie Śląsk mógł krajać znów...
Cicho, ślązaku, wszak pacyfikacja!

Wolność, ślązaku, święty zysk —
Dla ciebie jedna stanu racja.
Jeśli cię skrzywdzą, walniesz w pysk
I rychło weźmie w łeb pacyfikacja!

Ruch współdzielczy.

Ruch współdzielczy w byłej dzielnicy pruskiej.

Ruch współdzielczy w b. dzielnicy pruskiej, ograniczający się w ostatnich latach rządów niemieckich przeważnie tylko do spółek pożyczkowo-oszczędn. (Banki Ludowe) i do t. zw. „Rolników" rozszerzył się w ostatnich latach panowania polskiego na dziedzinę spółdzielczości spożywczej.

Obecnie istnieje w dzielnicy przeszło 40 spółek spożywców posiadających 210 własnych składów detalicznych i liczących przeszło 120 tys. członków. Spółki te istnieją przeważnie pod firmą „Zgoda". Oprócz „Zgód" powstały równolegle także inne konsumy, przeważnie urzędników państwowych, różniące się od poprzednich tem, że członkowie ich należą do mniejwięcej ściśle określonego zawodu, podczas gdy spółki spożywców „Zgoda" przyjmują członków bez względu na ich zawód.

Zlot „Sokoła".

—o—

„Bieg". Do startu stanęło 24 zapaśników, bieg rozpoczął się o godzinie 8-ej wieczorem na dany sygnał z Placu Wolności do placu katedralnego. Pierwszy przybył do mety nr. 24 (Bronisław Chmiol z Warszawy w 11 minut; drugi—nr. 14 (Fr. Modrzejewski—Łódź); trzeci — nr. 17 (Zdzisław Orzechowski); czwarty—nr. 28 (Zygmunt Peszke, Łódź); piąty—nr. 22 (Fr. Hanuza).

Prowadził bieg druh Kopczyński, naczelnik Gniazda „Łódź".

Nr. 8, z powodu zasłabnięcia z biegu się wycofał, został wzięty na jadący za zapaśnikami wóz strażacki.

Skład jury. Zastępca Komisarza Rządu, p. Janiszewski, z wojskowości—por. Kukla, komendant policji—p. Gallera, komendant straży ogniowej—p. Grohman, z ramienia warsz. Tow. Cyklistów — p. Borysławski. Przedstawiciele: Okręg. Zw. Piłki nożnej—p. Joss; Łódzkiego Klubu sportowego p. Krachulec. Sokoła reprezentowali: naczelnik dzielnicowy, druh Chełmicki z Warszawy, prezes okręgu p. Stanisław Lipkowski i naczelnik okręgu, p. Lindner.

Nagrody: I-a dyskobol, II-a popielniczka, III-a przycisk, IV-a papierośnica.

O godz. 9 ej w lokalu „Sokoła" odbył się odczyt druha Dąbrowskiego o „Sokolstwie".

P.

Minister zdrowia i minister robót publicznych w Łodzi.

Wczoraj w południe przyjechali do Łodzi minister Zdrowia publicznego, dr. Chodźko, oraz minister robót publicznych inżynier Narutowicz, w towarzystwie dyrektora generalnej dyrekcji odbudowy inż. Webera, oraz szefa 4-go Departamentu drogowego ministerstwa robót publicznych inż. Nesterowicza.

Ministrowie zwiedzili szereg instytucji państwowych, poczem, po kolacji w Grand Hotelu wyjechali do Warszawy.

Faramuszki.

URZĘDNICY STECZKOWSKIEMU.

(Na melodję chóru z „Dziadów")

Gdy odchodzisz bywaj zdrowy
Byłeś skąpy i surowy
Więc dalej w Banku pisz
Nikt łez po tobie nie leje
Zawiodłeś nasze nadzieje
A kysz! a kysz! a kysz!

Tyś nieczuły był na braki
Gdyśmy pchali w brzuch ziemniaki
I raz na miesiąc ryż;
Nie dałeś jadła napoju
Zostawże nas w spokoju
A kysz! a kysz! a kysz!

Choć nas bieda żarła dzika
Ty nie dałeś nam mnożnika,
Więc każdy schudł jak mysz.
Portki nam spadły na zadach,
Chciałeś oszczędzić na dziadach
A kysz! a kysz! a kysz!

W swojem skąpstwie na ostatek
Z pensji brałeś nam podatek
Pięknie to było czyż?
Więc wobec takich dochodów
Brakło nam nieraz odchodów
A kysz! a kysz!! a kysz!

Mimo oszczędności miarki
Nie umiałeś podnieść marki,
Państu z nią mamy krzyż.
Więc gdy odchodzisz do składów,
Chórem żegnamy cię z „Dziadów“
A kysz! a kysz! a kysz!

NEMO.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

18
Niedziela

Dziś Gerwazego
Jutro Sylwerjusza
Wschód słońca, 3 m. 39
Zachód „ 8 m. 22
Wschód księżyca 2 m. 11
Zachód „ 7 m. 53

— Z T-wa im. Szopena. Tow. Muz. im. Szopena w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92, odbyło ogólne roczne zebranie członków.

P. Martynka odczytał sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1920. Sprawę podwyższenia składek członkowskich i wpisowego referował p. W. Taubwurcel. W końcu przystąpiono do wyboru żarządu i komisji rewizyjnej za pomocą tajnego głosowania. Większością głosów zostali wybrani: pp. Wacław Taubwurcel prezes, Aleksander Martynka wiceprezes, Hugon Rot sekretarz, Edmund Andrzejak skarbnik, Robert Wecler inspektor, Wiktor Orłowski gospodarz, Leonard Naborowski zast. sekretarza, Anna Józefowiczowa, Stefanja Mądrzejewska. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Szymański Władysław, Feifer Leon i Lutrosiński Medard.

— Napisy niemieckie w centrum Łodzi. Na gmachu Starostwa łódzkiego (na powiat) przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd, na wysokości pierwszego piętra, na samym rogu, a więc na najcelniejszem miejscu widnieje, wyryty wielkimi literami duży napis firmowy w języku niemieckim, pamiątka z czasów okupacji barbarzyńców zachodnich.

Dziwna rzecz, doprawdy, że w samem sercu polskiej Łodzi i w dodatku z gmachu, w którym mieści się instytucja samorządowa powiatu, razi oko polskie napis w języku Hakatystów i niema ktoby zajął się zatarciem tego niemieckiego śladu! A co najdziwniejsza, że władze Starostwa patrzą na to obojętnie.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dzisiaj Teatr Miejski czynny jest dwukrotnie: o godz. 3 po poł. po cenach popularnych zawsze mile słuchane „Stare miasto“ Fr. Domnika urozmaicone śpiewami i tańcami, oraz o godz. 8.35 w. ukaże się ostatnia nowość znakomitego dramaturga St. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy“.

W poniedziałek dla zrzeszeń inteligenckich „Stare miasto“ Fr. Domnika.

W próbach „W noc lipcową“ B. Gorczyńskiego.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebrania Koła Tramwajarzy.

W dniu 20 b. m. w klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) odbędą się dwa zebrania członków Koła Tramwajarzy o godz. 9 rano i o 6 wiecz.

Członkowie i sympatycy proszeni są o liczne przybycie.

Dzielnica Górna.

Dnia 19 b. m. o godz. 10-ej rano w klubie NPR przy ul. Kątnej nr. 2 odbędzie się posiedzenie Zarządu oraz dziesiętników.

Zabawa Dzielnicy Bałuckiej

W niedzielę nadchodzącą w ogrodzie „Langówek“ odbędzie się wielka zabawa dla członków Dzielnicy Bałuckiej i wprowadzonych gości.

Posiedzenie Komisji Rozjemczej przy NPR.

W poniedziałek dn. 20 b. m. o g. 7 w., w klubie NPR. odbędzie się posiedzenie Komisji Rozjemczej. Udział wszystkich członków konieczny. Sprawy bardzo ważne.

Zabawa młodzieży przy ul. Kątnej.

Dziś w lokalu klubu NPR. przy ul. Kątnej nr. 2, odbędzie się zabawa taneczna kółka młodzieży im. Juljusza Słowackiego. Zabawa trwać będzie od godz. 2 po poł. do 11 w nocy.

Zmiany w rządzie.

Przesilenie zlikwidowane.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 18. Korespondent „Pracy“ donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa—przesilenie gabinetowe uważać należy za zlikwidowane. Premjer Witos porozumiał się już podobno z min. Steczkowskim, konsekwencją zaś ultimatum prawicy będzie prawdopodobnie wycofanie z rządu ministra b. dzielnicy pruskiej, Kucharskiego i ustąpienie wiceministra spraw zagr. Dąbrowskiego.

Ministrem sprawiedliwości zostanie p. Sobolewski, b. min. w rządzie Paderewskiego.

Sprawa górnośląska

Rozpoczęcie półoficjalnych narad francusko-angielskich.

PARYŻ, 18 (PAT). Lord Courzon przybył do Paryża, gdzie będzie konferował z Briandem. Przybycie jego było dla francuskich kół politycznych wielką niespodzianką. Lord Courzon miał w ciągu ostatniego tygodnia szereg konferencji z Lloyd Georgem, poświęconych sprawie grecko tureckiej. Nie sądzą, aby na tych konferencjach omawianą była kwestja sojuszu angielsko-francuskiego. Rokowania dotyczące wyjaśnienia bieżących kwestji politycznych między obu państwami nie będą bez wpływu na obrady Rady Najwyższej. Spotkanie odpowiada życzeniom rządu angielskiego, który pragnął się porozumieć z rządem francuskim w kwestjach bieżących polityki zagranicznej. Przedewszystkiem ma być omawiana ogólna polityka wobec Niemiec, a specjalnie kwestja odszkodowań oraz ostatnia konferencja Rathenaua z Loucherem. Będzie też prawdopodobnie mowa o Górnym Śląsku oraz o kwestji wschodniej.

Niemcy udają, iż dążą do pokojowego załatwienia zatargu, a równocześnie atakują wojska koalicyjne.

SOSNOWIEC, 18. Z Górnego Śląska donoszą, że wojska niemieckie zaatakowały Anglików w rejonie Jakobswaldu. W starciu tem padło 2 żołnierzy angielskich, a kilku zostało rannych. W czasie przejazdu komisji aljanckiej do Łukasiny, stacji wymiany jeńców, Niemcy otworzyli silny ogień tak, że komisja w obronie życia musiała schronić się pod most. Również przy zajęciu Sławęcic przez wojska francuskie i angielskie oddział niemiecki stawiał opór w rezultacie czego raniono kilkunastu żołnierzy francuskich. W Gliwicach Niemcy sprowokowawszy Francuzów strzelali do nich z karabinów maszynowych. W Uieździe Niemcy zabili sierżanta angielskiego, a w Starym Koźlu w czasie potyczki ranili 2 żołnierzy francuskich. Opinja angielskich kół wojskowych na Górnym Śląsku zwraca się coraz bardziej przeciwko samowoli Niemców, którzy swoją bezwzględnością i brutalnem postępowaniem tracą wszelką sympatję w kołach dotąd im życzliwych.

OŚWIĘCIM, 18. Donoszą tu, że w pasie neutralnym Górnego Śląska potworzyły się bandy niemieckie, które grasują po wsiach polskich i dopuszczają się gwałtów. Bezbronna ludność polska żyje w ciągłej grozie i wyczekuje energicznej interwencji ze strony władz koalicyjnych.

Wymiana jeńców.

BYTOM, 18. (PAT). Dnia 16. 6. w obecności 2 delegatów międzynarodowego Czerw. Krzyża rozpoczęła się w Oleśnie wymiana jeńców. Jeńcy Polacy jednogłośnie stwierdzają okropne traktowanie ich przez Niemców w obozach koncetracyjnych Polski.

Pogłoska o niemieckiej propozycji w sprawie G. Śląska.

BERLIN, 18. (Polpress). Wczoraj w tutejszych kołach dyplomatycznych rozeszła się pogłoska, że minister spraw zagranicznych miał zaproponować francuskiemu posłowi Lauret'owi finansową kompensatę dla Polski przy rozstrzygnięciu sprawy G. Śląskiej.

Śląsk jest izolowany zupełnie od Polski.

SOSNOWIEC, 18. W dniu dzisiejszym wyszedł rozkaz najściślejszego przestrzegania postanowienia o zamknięciu granicy z Górnym Śląskiem. Wszelkie przepustki zostały unieważnione.

Hoeffer ustępuje.

OPOLE, 18. Rokowania między gen. Hoefferem a gen. angielskim Henekerem, zostały wczoraj ukończone. Gen. Hoefer otrzymał od komendanta angielskiego zobowiązanie, że obszary, opróżnione przez „Selbstschutz“ niemiecki, zostaną bezzwłocznie zajęte przez wojska angielskie.

Nowe prześladowania.

BYTOM, 18. (PAT). Ostatni numer „Powstańca“ przynosi dalsze szczegóły prześladowania ludności polskiej w miastach zajętych przez oddziały gen. Hoeffera. Wiadomości te oparte są na protokularnych zeznaniach.

—o—

Czesi zaczynają nas kokietować.

PRAGA, 18 (PAT) „Trybuna“ podkreśla konieczność politycznego i ekonomicznego przymierza polsko-czeskiego oświadczając, że tylko ten związek może dać podstawę życiową traktatom, mającą na względzie pacyfikację Europy środkowej. Czechosłowacja potrzebuje Polski, jako barjery, odgraniczającej od Rosji sowieckiej, dlatego życzy sobie Polski silnej i skonsolidowanej. Rumunja przystąpiła do przymierza z Czechosłowacją pod warunkiem nawiązania przez tę ostatnią dobrych stosunków z Polską. Mocarstwa sprzymierzone widzą w Polsce silną ostoję i oparcie ich polityki w Europie środkowej. W przymierzu z Czechosłowacją — Polska stanowiłaby silniejszą przeciwwagę dla Niemiec i ich tendencji imperjalistycznych. Tak więc — porozumienie wyszłoby na dobro obu krajów.

PRAGA, 18 (PAT) Premjer czeski Benesz wyjechał wczoraj z Paryża w drogę powrotną do Pragi. Benesz starał się skłonić rząd angielski do przyjęcia polskiego punktu widzenia w kwestji górnośląskiej. W ten sposób zamierza Benesz skłonić Polskę do wzięcia udziału w Małej Entencie.

Burzliwe posiedzenie parlamentu niemieckiego.

BERLIN, 18 (PAT) Wczorajsze posiedzenie parlamentu niemieckiego było widownią burzliwych scen na tle interpelacji niezawisłych socjalistów w sprawie zabójstwa przywódcy komunistów bawarskich w Monachjum. Kiedy przedstawiciel niemieckiej partji ludowej Mittelman oświadczył że komuniści nie są Niemcami odezwały się burzliwe protesty z ław komunistów, przyczem doszło do czynnych zniewałeń. Przewodniczący zawiesił posiedzenie.

Przewrót na Dalekim Wschodzie.

RYGA 18. (Polpress). Według L. T. A. ostatnie urzędowe poniesienie z Irkucka do Moskwy o wypadkach na Dalekim Wschodzie głosi: — powstanie szerzy się w całej guberni Amurskiej (Amurskaja obłast). 12 czerwca został przejściowo zajęty przez powstańców Błagowieszczeńsk. Oddziały czerwone wycofują się w kierunku Czyty. Styczności z regularnymi oddziałami Sieminowa nigdzie nie mają.

ŁONDYN, 18. (Polpress). Korespondent Rajtera donosi z Władywostoku, że sytuacja militarna powstańców jest doskonała.

Otwarcie parlamentu irlandzkiego.

WIEDEN, 18. Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomość z Londynu, że król Jerzy V przybędzie na otwarcie parlamentu irlandzkiego do Belfastu. Z tego powodu zarządzono jaknajdalej idące środki bezpieczeństwa. Znaczna liczba agentów przybyła do Belfastu w celu roztoczenia kontroli nad osobami przybywającymi z zagranicy. Niektóre gmachy państwowe obsadzone są przez policję.

Sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 18. (PAT). Sesja Rady Ligi Narodów została otwarta przed południem dnia 17 b. m. Na krótkim publicznem posiedzeniu prezydent Dacuncha odczytał sprawozdanie w sprawie mandatów. Uregulowanie kwestji mandatów zostało odroczone na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, ponieważ St. Zjednoczone doniosły, że kwestja ta nie może być rozwiązana bez ich współdziału. Wobec tego zwrócono się prośbą, aby Stany Zjednoczone wysłały przedstawicieli swych na najbliższe posiedzenie Rady Ligi Narodów. W sprawie tej nie otrzymano odpowiedzi. Nie jest Radzie Ligi znany pogląd St. Zjednoczonych w tej sprawie. Dacuncha zwrócił się do mocarstw koalicyjnych, aby porozumiały się ze St. Zjednoczonymi i spodziewa się, że Rada Ligi Narodów zaaprobuje jego postępowania. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw które zmierzają do ustalenia pokoju w Europie m. in. sprawę wysp Alandzkich, sprawę konfliktu polsko-litewskiego i sprawę austrjackich zagadnień finansowych.

O kroki przeciw Wilhelmowi.

PARYŻ, 17 (PAT) Havas. W senacie Diplancier nalegał na przeprowadzenie dyskusji nad interpelacją w sprawie sankcji przewidzianych przez traktat wersalski, przeciwko eks-cesarzowi Wilhelmowi. W sprawie tej zabrał głos Briand, zaznaczając, że nie byłoby wskazane, aby senat wypowiadał swój sąd w wypadku, który dotyczy głównie Belgji i Anglji. Byłoby właściwiej zaczekać na wypowiedzenie się w tej sprawie wzmiankowanych państw. Odnośnie do spraw b. cesarza Wilhelma Briand zaznaczył, że zawieszenie broni trwa już 2 lata, wskutek czego senat powinien zastanowić się, czy sprawę b. cesarza można łączyć z innymi sprawami. Interpelacja została odroczona.

Zjazd „Rokitniaków“.

KRAKOW, 18. W szóstą rocznicę wiekopomnej szarży pod Rokitną, zorganizowany zjazd oficerów i żołnierzy 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich zgromadził w Krakowie kilkudziesięciu uczestników. Obchód rozpoczął się nabożeństwem za poległych w szarży pod Rokitną odprawionem w kościele Mar. Jackim.

Następnie odbyły się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego obrady zjazdu uczestników. Uchwalono sprowadzić zwłoki poległych pod Rokitną bohaterów, wydać księgę pamiątkową z historją pułku oraz utworzyć fundusz dla wdów i sierot po poległych. W tym celu uczestnicy zjazdu opodatkowali się dobrowolnie w dosyć wysokim stosunku procentowym od gaż. Na zakończenie odbyła się wspólna kolacja.

Kraków gościł bolszewików.

KRAKOW, 18. Wczoraj przybyła tu z Warszawy w sprawie repatrjacji delegacja bolszewicka i zamieszkała w hotelu Polskim. Delegacja zwiedziła obóz internowanych w Dąbiu i stwierdziła, że stan jeńców bolszewickich jest zadawalający. Delegacja wyjeżdża dziś do Wiadowic.

We wczorajszym ciągnieniu „Miljonówki“ wygrana padła na nr. 1327779.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

—o—

(—) Sejmowa Komisja Zagraniczna na posiedzeniu wczorajszem, trwającym do późna w nocy—przyjęła rezolucję w sprawie wileńskiej. (Treść jej z powodu spóźnionej pory odkładamy do numeru jutrzejszego).

(—) Donoszą, że w Bawarji wybuchły rozruchy komunistyczne.

(—) Większość górników angielskich w głosowaniu oświadczyła się za kontynuowaniem strajku.

(—) Na prośbę senatorów zapowiedział Briand, że dnia 22 bm. przedstawi komisji spr. zagr. Senatu politykę rządu w sprawie G. Śląska i w sprawie wschodniej.

(—) Liczba strajkujących w Anglji robotników wzrasta z każdym tygodniem i osiągnęła w ostatnim tygodniu cyfrę 218500.

Z giełdy warszawskiej.

Ruble dumskie 1000—71.
Dolary St. Zj. 1375
Marki niemieckie 19.75

Humor.

List Afanasja Swołoczowa



Dorogoj Romasza!

Wczoraj spotkał ja w Łodzi bywszego n szego oficera żandarmow, Nikifora Wziatoczkina. Szedł on, biedniażka, z łopatoj na rabotu—kopać ziemię. Serce mnie ścisnęło się i wątroba zatrzęsła się w żywocie. Oficer żandarmow u Polakow czornorabocz ym! Hospodi Ty moj!

Pozdrowiliśmy sie czysto serdeczno, pogoworzyli o polityce z zaciśniętemi kułakami ze złości na Polakow, takich synow, którym zachciało się własnego gosudarstwa, w końcu postanowili iść do worożychy, wróżki znaczy, sprosić jej o przyszłą naszą dolę.

— Powiedz mnie pani—sprosił mój towaryszcz worożychy — co mnie czeka, jaki los mnie popadnie w buduszczem, przyszłości znaczy?

Worożycha wpatrzyła sie w rękę Wziatoczkina i prosto jak z kniżki tak z niej czytała:

Brał ty, brat, wziatki, brał, brał! Prosto rzeką płynęły rublowki przez tę rękę. A węszył przy tem jak wilk, choć w owczej ty często chodził skórze. A ile Polakow wyprawił na drugi świat albo w Sibir oj, oj, oj!

Teraz ciebie insza dola pisana—mówiła straszna worożycha—będziesz ciężko rabotał łopatoj, jak parobek, a czarny chleb jadał, i to nie zawsze, a miła—mileńka tobie wodka—sorokowka ryła twojego już nigdy nie omyje, bo groszy na nią tobie nie stanie.

Dowolno, dowolno!—krzyknął Wziatoczkin i upadłszy na fotelku zapłakał serdecznymi slozami.

Teraz so strachom ja podał rękę worożychie.

Popatrzyła, popatrzyła, pokiwała gołową, potem spojrzała mnie prosto w głaza i twardo skazała:

„Swołocz, czysta swołocz!“

— Zgadli wy, pani, że moja familja podobna, znaczy Swołoczow, odpowiedział ja i stał trząść się so strachu.

— Ty — mówiła jasnowidząca worożycha — nie tylko brał wziatki, no nahajkoj rabotał, szukał wszędzie dziury w całem, wszędzie nos wsadził—da pijaństwował, potem w rynsztoku wylegiwał, słowem ty był istinno-ruskim Swołoczom. I było tobie z tem dobrze. Ale gwiazda twoja zbladła ze wszystkiem.

Teraz ciebie straszna dola: we łzach i pocie krwawym będziesz się kąpał tak jak przed tem w kochanej twojej sorokowce. Przeklęte two e lata do końca życia... „I ty, i twój towaryszcz Wziatoczkin, skończycie pod płotem jak sobaki“ pokończyła swoje straszne zapowiedzi worożycha.

Od worożychy wyszli my pjany bolem i nieszczastjem, i szli, szli bez słowa, jak miertwy, tak i zaszli za gorod, na Konstantinowskoje Szosie i tam przysiedli się pod topolej. I tu, kiedy ja tonął w gorzkiej zadumie. Wziatoczkin stał kopać pod drzewem jamę.

— Na co tobie jama?—sprosił ja jego z udziwieniem.

— A ot — tu Wziatoczkin pokazał mnie drzewo i wierjowkę, powróz znaczy, który wytaszczył z karmana — ot tak ja pokończe swoju dolu.

Z bolszym trudom wytaszczył ja Wziatoczkina z pod topoli i poprowadził w gorod.

Tak miłyj moj Romasza, taka teraz żyźn nasza.

Ja teraz czuje się tak, jakby wszystkie ozorty w żywocie moim gulanje urządziły.

Przed nami, za nami, wokoleńko znaczy, pro to czortowska dola.

A Polaki—buntowszczyki stroją gosudarstwo coraz silniejsze!

Gniew Bożyj nad nami!

Proszczaj lubieznyj moj.

Twoj Afanasij Swołoczow.

I JA CHCĘ ŻYĆ RÓWNIEŻ.

Dobrą anegdotkę ze sfer lekarskich, opowiada jeden z szwedzkich humorystów Pewien wieśniak czuje się niezdrowym, idzie do doktora i otrzymuje od tegoż wskazówki jak się winien na przyszłość zachowywać

A teraz dostanę jeszcze od pana doktora receptę — mówi w końcu.

— Poco? Tu żadnej nie potrzeba!

— Ale przecie! Z tego wszakże pan doktór żyć musi! — oświadcza pacjent.

Spełniają jego żądanie. Dostaje receptę i płaci za nią pięć koron. Potem idzie do apteki, boć i aptekarz, jak powiada musi żyć także. To uczyniwszy, wylewa zawartość flaszeczki na najbliższym rogu ulicy, bo — kończy w swej chłopskiej mądrości — i ja chcę żyć również.

Komunikat.

W Parku „Wenecja“.

Dziś wielka Zabawa. Skok Panny Wonczyńskiej, oraz Mularczyka, Teatr. 2 orkiestry. Bufet i t. d. Wejście 30 i 20 mk.

Komunikat.

Stowarzyszenie Spożywców „Wyzwolenie“

Do Członków!

Dotychczasowy system aprowizacji ludności przez wydzielanie kontyngentów prawie że w całości został zlikwidowany. Wstępujemy w okres wolnego handlu, wobec czego znaczną część towarów trzeba nabywać od pośredników prywatnych.

Aby obecnie dostarczać członkom potrzebne produkty w odpowiednim gatunku i po przystępnej cenie, należy czynić zamówienia towarów w większej ilości i z pierwszych źródeł. Do tego trzeba znacznych sum kapitału. Im większymi środkami będzie rozporządzać Stowarzyszenie, tym korzystniejsze może uzyskać warunki zakupu towarów.

Wobec powyższego odwołujemy się do członków, aby pośpieszyli z uzupełnieniem udziałów do 1000 marek w myśl uchwały ostatniego Ogólnego Zebrania.

Kto prędzej wpłaci udział, korzysta podwójnie:

1. będzie mógł nabyć w sklepie Stowarzyszenia większą ilość towarów,

2. przyczyni się do powiększenia sumy własnych zwrotów od zakupów.

Zestawienie lat ubiegłych poucza nas, że ile członkowie posiadają udziałów, taką mniej więcej sumę zaoszczędzają w postaci zwrotów od zakupów.

Członkowie!

Im prędzej więcej wpłacicie, tem prędzej i więcej zaoszczędzicie.

Zasilacie przytem Stowarzyszenie, które łatwiej będzie mogło przeciwstawić się zabiegom spekulacji handlarzy.

Udziały w miarę możności można wpłacać ratami od 30.—marek w sklepach Stowarzyszenia za pokwitowaniem.

ZARZĄD

Stowarzyszenia Spożywców „Wyzwolenie“ w Łodzi.

Przetargi Publiczne.

Postawienie i nakrycie dachu na nowobudującej się szkole powszechnej przy ul. Zagajnikowej ma być powierzone w drodze publicznego przetargu.

Warunki przetargu można przejrzeć w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi w godzinach biurowych, gdzie również mogą być nabyte w miarę posiadania, po cenie kosztów.

Oferty należy podawać do dnia 28 czerwca b. r., godz. 10-ej przed południem w kopertach zamkniętych, zaadresowanych: „Do Magistratu, Wydział Budownictwa“, z oznaczeniem przedmiotu przetargu.

Oferty zostaną otwarte w Wydziale Budownictwa w oznaczonym terminie w obecności ubiegających się osób.

Ostateczny termin powierzenia roboty upływa po 2 tygodniach.

Magistrat m. Łodzi,
Wydział Budownictwa.

Ogólne Zebranie

członków Łódzkiego Związku b. urzędników i oficjalistów Polaków ewakuowanych instytucji państwowych odbędzie się dnia 27 czerwca 1921 r., w poniedziałek, o godzinie 6 po p. ulica Sienkiewicza Nr. 40, pokój przy gospodzie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie. 2. Wybór prezydjum. 3. Sprawozdanie za ubiegły czas. 4. Likwidacja Związku lub zmiana statutu. 5. Wybór komisji likwidacyjnej lub wybór nowych członków Zarządu i komisji rewizyjnej. 6. Wolne wnioski.

O ile ogólne zebranie z jakichkolwiek powodów w powyższym terminie do skutku nie dojdzie, wówczas odbędzie się w tymże dniu i lokalu, drugie ogólne zebranie o godz. 7 po p., uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

CASINO Dziś i dni następnych! **CASINO**

Najnowszy obraz znakomitej wytwórni „Maxim-Film" p. t.

„MOJ"

Wybitny dramat życiowy w 6-ciu aktach z premjowaną pięknością

LEDĄ NOVĄ

w roli głównej.

OSOBY:

MOJ.	JOZEF COMBER.	KRYGEL, właściciel kawiarni.
JERZY ANDRIAN.	IBRAHIM EL ALTARAH.	JOANNA, starsza kelnerka.
KAROL VRUSLAND.	BARONOWNA INA ANGELIS.	DAISY, dyrygentka kapeli damskiej.
Dr. ALFRED SAVIOLA.	JEJ MATKA.	

Początek przedstawień o godz. 3-ej.

ODEON Dziś i dni następnych! **ODEON**

Król ekranu **Mozżuchin** i jego urocza partnerka **Lisienko**

w potężnym życiowym dramacie w 6 aktach p. t.

„W KAJDANACH KUSICIELKI"

Początek przedstawień o 3-ej, ostatniego 9.30.

SKŁAD CYGAR
i wyrobów tytuniowych
ŁÓDŹ
Sienkiewicza 43
(róg Nawrot)

STEFANA LEWANDOWSKIEGO

poleca
hurtowo i detalicznie
tytonie, cygara i papierosy
oraz
wszelkie towary wchodzące w zakres branży tytuniowej.

Antoniew--Stoki!

W niedzielę, dnia 19 czerwca o godz. 2 po poł. „Chór Sumowy" przy kościele św. Kazimierza w Widzewie, urządza

Wielką Zabawę Ogrodową

w Ogrodzie W-go Pana Wojciechowskiego.
Program zabawy nader urozmaicony. Występy chór. Orkiestra dęta z Dobrej. Bufet obficie zaopatrzony na miejscu i różne niespodzianki.

Bilety przy wejściu w cenie Mk. 50.

W razie niepogody zabawa odłożona zostanie do niedzieli następnej.

Zabawa Metalowców.

W niedzielę dnia 19 czerwca o godz. 3 po poł. w ogrodzie przy ul. Letniej 1 odbędzie się

Zabawa Taneczna

połączona z różnemi niespodziankami.
Bufet obficie zaopatrzony.
Bilety wcześniej można nabywać w biurze Związku ul. Główna 31.

Instrumenta muzyczne

wszelkiego rodzaju przyjmuje do reperacji, Fabryka instrumentów
ALFREDA LESSIGA, Nawrot 22,
także kupuje używane instrumenta. 2114—10

CZCIONKI

zużyte kupujemy.
Płacimy najwyższe ceny, adm. „PRACY", Przejazd Nr. 8, od 10—12 i od 6—7.

**Szkoła
Zawodowa kroju i szycia**
Dyplomowanej Uczennicy Paryskiej Akademji Kroju
Apolonji Kopydłowskiej
Łódź, Piotrkowska 154
Nauka kroju, szycia, pasowania i modelowania. Uczenice otrzymują świadectwa. Kurs wszelkich robót ręcznych. Zapisy od 10—1. Dla pracujących kursy wieczorowe. Sprzedaż fasonów papierowych.

Najpiękniejsze
suknie letnie kosztują:
1850 —2250.— i 2500
w firmie
Szmechel i Rozner
ŁÓDŹ,
Piotrkowska 100.
Filja 160.

Najtaniej kupić można
ZŁOTE OBRĄCZKI
pierścionki, zegarki i zegary różnych firm i t. p.
— TYLKO u JUBILERA —
EIZENBERGA
Główna № 60.
Tam też zakład reperacyjny

Potrzebny zaraz
STARSZY ŚLUSARZ
lub
WERKMISTRZ
do fabryki maszyn.
Zgłosić się ZAKĄTNA 81.

Ważne dla Pań!

Nadeszły świeże batysty
etaminy, zefiry i muśliny, również bieliźniane i pościelowe towary, szewioty, bostony na ubrania, kostjumy i płaszcze.
NAJTANIEJ SĄ DO NABYCIA
M. BRYL, Piotrkowska 56, w podwórzu 3 wejście.
HURT i DETAL.

Radzę ci!

Kupować towary
p.-ł.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
Dzielna № 34.

Płótno	Korty
Purpur	Szewioty
Płócienka	Sukna
Cajgi	Etamina
Chustki róż.	Batysty
i podszewka	Kretony

Hurt i Detal
Tanio bo w mieszkaniu prywatnem — —
Dla kooperatyw ceny specjalne.

Obrączki ślubne

duży wybór, wszystkie fasony, pierścionki, kolczyki z gwarancją za złoto, zegary, zegarki.
— Najtaniej sprzedaje —
JAN PLACEK
Brzezińska 10

Dentysta
Jakób Botwinik
ul. Główna 62, front, I piętro.
Plombowanie, wyciąganie zębów, sztuczne zęby z gumą i bez, oraz złote koronki.

Poszukuje się
dla współpracownika redakcji „Pracy" pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem w centrum miasta (ul. Przejazd — Piotrkowska—Nawrot, Sienkiewicza, Andrzeja. Łaskawe oferty sub „Pokój W. P." do administracji „Pracy".

Ogłoszenia drobne.

Druliczanka Stefanja zagubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Bliżynie. 2242—3

Do sprzedania wiolonczela, i dwoje skrzypiec, cena przystępna, wiadomość Gazowa 5, Nowsoł.

Dobrowolski Władysław zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinzla i Kunitzera.

Henig Jan zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 2235—3

Kupuję meble, garderobę, dywany, bieliznę, płacę najlepiej Wajsrajch, Benedykta 19, w sklepie. 1735—10

Kamerski Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 22.9—3

Kupię plac na przedmieściu. Oferty z oznaczoną wielkością placu i ceną, proszę składać do adm. „Praca" pod „Kupno". 2230—8

Kaźmierczak Władysław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2237—3

Mikuta Bolesław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz kartę powołania rocznika 1887, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 2246—2

Maturzystka przysposabia do szkół średnich. Wyjedzie chętnie na wieś, Nawrot 74, m. 8.

Magiel i rower do sprzedania zaraz, Kilińskiego № 151, m. 3. 2238—3

Pawlicka Helena zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2240—8

Pawlak Stefan zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 2220-3

Patusz Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Potrzebne zdolne panny do szycia bielizny, Piotrkowska 79, front II piętro, m. 8. 2257—1

Pokój stołowy oraz kuchenny biały, kredens sprzedam zaraz. Informacje ul. Zgierska № 104 u portjera od d. 21 b. m. od 4 — 8. 2256—4

Potrzebny czeladnik szewcki na damską robotę. Aleksandrów, ul. Kościelna 88, Kruszyński. 2204—7

Sikora Kazimierz zagubił kartę urlopową bezterminową, wydaną w Tomaszowie P. K. U. 2231—3

Szyligowska Leokadja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2207—8

Spółdzielnia Kredytowa Rzemieślnicza z odpowiedzialnością nieograniczoną dawniej Łódz. Rzem. Tow. pożyczk.-oszczędn. Sienkiewicza 40, wydaje pożyczki swym członkom oraz przyjmuje wkłady na oszczędność. Biuro czynne codziennie od 9 do 2 p. p. prócz tego w Czwartki, Wtorki i Soboty od 5 do 7 p. p. 1987-10

Teficr Włodzimierz zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, za nagrodą—Milsza 60. 2244—3

Witkowski Leon zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Łodzi.

Wojtasiak Józef zagubił paszport, wydany z gm. Wierzchy oraz kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Sieradzu. 2259—3

Zakład fotograficzny momentalne zdjęcia do paszportów i wszelkich dokumentów oraz pamiątkowe wykonywa najtaniej, Juljan Karczemski, Łódź, Łagiewnicka № 27 (Rynek Bałucki). 2284—3

Zaginął pies żółty, bujnej sierści. Wabi się Łobuz, № znaczka 2864. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem na Dzielną 10, do dozorcy. 2255—1

Zacharjasz Andrzej zagubił paszport niemiecki, oraz kartę rejestracyjną, wydane w Łodzi.

Zielińska Stanisława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.